

**PRAWZÓR ODNOWY NASZYCH SERC
PODCZAS KORONACJI OBRAZU MATKI BOŻEJ**

[Golina, k. Jarocina, 23 sierpnia 1970]

Ekscelencjo, Najdostojniej Arcypasterzu Archidiecezji Poznańskiej, Współkoro-
natorze i Celebransie, wierny Przyjacielu w radościach i smutkach,

Drodzy Biskupi, Współuczestnicy Uroczystości koronacyjnej,

Kapłani Dekanatów Archidiecezji Poznańskiej i Gnieźnieńskiej,

Drogi Ks. Proboszczu, Opiekunie Sanktuarium Maryjnego w Golinie,

Umiłowany Ludu Boży: Dzieci, Młodzieży, Rodzice – wszystkie Dzieci Boże!

Radość napełnia serca i oczy nasze. Nie zdoła jej zgasić nawet ten dzień, pochmurny jak nasza dola. Serca bowiem rozpromienione są łaskę, jak często bywało w dziejach Ojczyzny i Kościoła Bożego, towarzyszącej jej wiernie od tysiąca lat. Nic to, że przez dzieje ojczyste i przez serca nasze przesuwają się mgły. W sercach, pełnych żywej wiary, oddanych Bogu, zawsze panuje Słońce Boże, Pan nasz Jezus Chrystus i Ta, na której ramionach, z woli Stwórcy, okazało się Zbawienie świata – Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja.

Pragnienie Sanktuarium w parafii Golina, zostało dzisiaj wykonane. Uczciliście złotymi koronami waszą Najlepszą Matkę, która Was nigdy nie opuściła. Trwa od wieków w tej świątyni i wysłuchuje waszych pokornych modlitw. Wszyscy więc – ja, wasz Biskup, moi Biskupi współpracownicy, Kapłani Archidiecezji i Kapłani sąsiedniej Archidiecezji, zaprzyjaźnionej i związanej z nami dziejami i pracą, wraz ze swoim Arcypasterzem – bierzemy udział w waszej radości. Jest ona bowiem i naszą radością

Czemu nie radować się, gdy dzisiaj, kładąc korony na skronie Bożego Dziecięcia i Jego Najlepszej Matki, koronujemy niejako najwspanialszym wieńcem duchowym, składanym Trójcy Świętej – wszystkie łaski i pociechy, doznane tutaj. A wiele ich było na przestrzeni dziejów. Wy, Dzieci Boże, najwięcej o nich możecie powiedzieć. Do koron, które błyszczą nad skroniami Dziecięcia i Jego Matki, dołączamy wszystkie doznania dziejowe, nawiedzenia, pociechy, łaski i pokrzepienia. Wszystko to pokornie składamy u stóp naszej Najlepszej Matki.

MIEJSCE I ZADANIE MARYI NA DROGACH CHRYSZTUSA I JEGO KOŚCIOŁA

Przed chwilą sługa Dobrej Nowiny czytał Ewangelię o godach w Kanie Galilejskiej. Maryja jednym niemal słowem przyspieszyła początek cudów, który Jezus odkładał na później. Jedna uwaga bacznej i czujnej Matki – „Wina nie mają” – sprawiła, że Chrystus na głos swej Matki wydaje polecenie: „Napełnijcie stągwie wodę i zanieście do gospodarza wesela...”

Tak jest z woli Ojca Niebieskiego od początku. Gdy zaczynały się dzieje zbawiania świata „...posłał Bóg Anioła Gabriela do... Nazaret, do Dziewicy... której było na imię Maryja” (Łk 1,26-27). Pierwszy głos, który padł jako zwiastun nowych czasów, wyszedł z ust Maryi: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”. A gdy Jej „tajemnica nazaretańska” została już ujawniona w czasie Nawiedzenia Elżbiety, Maryja wyśpiewała najwspanialszą pochwałę Ojca: „Wielbij duszo moja Pana”, wielbij Boga, Stworzyciela, Tego, który posyła Syna Swojego, jako Znak Ojcowej miłości ku ludziom. Maryja pochwałą rozpoczyna Nowy Testament, przepowiada mocami Bożymi chwałę Ojca Niebieskiego, Stworzyciela nieba i ziemi, oraz nadchodzącego Syna Jego, Jezusa Chrystusa.

Nic więc dziwnego, że gdy tak doskonale zaczęła, jest odtąd z woli Bożej błogosławioną przez wszystkie narody. Wyczuła to dobrze. Wiedziała, że Ojciec Niebieski, który nie zapomina o swoich dzieciach, na pewno nie zapomni o uwielbieniu i uczczeniu Tej, która pierwsza była posłuszna woli Stwórcy i powiedziała: „Oto Ja służebnica Pańska”.

Gdy teraz patrzymy w Jej dobre Oblicze, jak pokazuje światu Brata naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, tym lepiej widzimy Jej miejsce i pozycję w dziejach Kościoła. Sobór Watykański II w rozdziale VIII Konstytucji Dogmatycznej o Kościele poczytał nas o przedziwnej obecności Bogurodzicy w Misterium Chrystusa i Kościoła. Misterium Chrystusa to wewnętrzna przemiana, której dokonuje w nas nieustannie Jezus Chrystus. A co należy do Maryi? Do Niej należy powiedzieć Synowi, czego nam brak: „Wina nie mają”. Ale nie tylko wina! Może miłości i wiary nie mają, może nadzieję zagubili, może chleba i wody nie mają... Ona widzi nasze potrzeby. Zwraca na nie uwagę Chrystusowi, a Chrystus ciągle mówi w Kościele przez Ojca świętego, biskupów i kapłanów: „Napełnijcie stągwie wodą” – aby dusze wasze nie były puste. I „słudzy wesela” to czynią. Wy zaś, Najmilsze Dzieci Boże, wierne wskazaniom i zaleceniom Ko-

ścioła, przygotowujecie dusze wasze tak, jak w Kanie słudzy przygotowali stągwie, napełniając je wodą. Dopiero wówczas w ciszy i ogromnej dyskrecji, zda się niedostrzegalnie, działa Chrystus. On sprawia, że to, co jest przygotowane przez ludzi – woda – mocą Boga zamienia się w wino. Ale nie koniec na tym! My wiemy, że Chrystus w czasie Ostatniej Wieczerzy wziął kielich z winem i zamienił je w Krew Swoją, a wszystkim sługom ołtarzy powiedział: „To czyńcie na Moją pamiątkę”.

Bóg, przez miłość, łaskę i ducha pokoju, który wlewa w nasze serca, dokonuje w nas nieustannej przemiany. Jak przemiana wody w wino w stągwiach dokonała się w sposób niedostrzegalny, tak niemal niedostrzegalnie dopełnia się ciągle przemienianie naszych serc, umysłów i woli; naszych serc – przez miłość Bożą; naszych umysłów – przez światło Ewangelii; naszej woli – przez wspierającą łaskę Bożą. To jest właściwie dzieło Kościoła na ziemi i jego główne zadanie. Na tym też polega w istocie swojej odnowa soborowa, o której dzisiaj tak wiele się mówi.

Gdy patrzymy w tej chwili na obraz Najlepszej Matki, wiemy, jakie jest Jej miejsce, zadanie, posłannictwo w Kościele Bożym. On Pierwsza usłużyła Bogu, oddając Mu swoje ciało na przybytek Słowa Przedwiecznego. Oddała Mu swoje serce, ramiona i pierś macierzyńską, która Go wykarmiła; oddała Mu swoją służbę, począwszy od Nazaret, przez Betlejem, Egipt i znowu Nazaret; przez drogę apostołską Chrystusa, Kalwarię, Wieczernik Zielonych Świątek i Górę Wniebowstąpienia – aż po dzień dzisiejszy. Była obecna w działaniu Chrystusa. Wtedy, gdy wszyscy zwątpili o Chrystusowym Dziele, Ona nigdy nie zwątpiła. Stała, czuwała, aż usłyszała z Jego ust: „Wykonało się” – „W ręce Twoje, Ojcze, oddaję ducha mego”. Była spokojna. Zadanie – wypełnione!

Jak ongiś, taki dziś czuwa nad swoim Kościołem. Czuwa nad Ojcem świętym, nad jego biskupami i kapłanami, otaczającymi biskupów, czuwa nad Ludem Bożym. Jest wśród nas nieustannie obecna, szepcze swojemu Synowi i podpowiada, czego nam brak. Czuwa nad każdym życiem ludzkim. Słusznie więc śpiewamy w wspianym hymnie „Witaj Królowo”, że to właśnie do Niej będzie należało przedstawić nas, wygnanców synów Ewy, na progu nowego życia, Jezusowi, który jest błogosławionym Owocem Jej żywota.

Przedziwna obecność Maryi, Jej wrażliwość, sumienność i wierność objawiła się naprzód w służbie Chrystusowi. Słusznie więc Sobór Watykański II nazwał Ją Matką Kościoła. To Ona przygotowała wszystko, co było potrzebne Jezusowi, aby umierając i

oddając swoje Ciało i Krew Ojcu Niebieskiemu na Kalwarii – mógł powołać do życia Kościół Święty.

MARYJA – PRAWZOREM KOŚCIOŁA I ODNOWY NASZYCH SERC

Nazwano Ją na Soborze Prawzorem Kościoła. W Niej bowiem dostrzegamy najbardziej istotne cnoty, które są potrzebne wszystkim dzieciom Kościoła.

Okazała uległość woli Bożej: „Oto ja służebnica Pańska”. Jest dla nas przykładem, abyśmy naśladowując Ją, bez wahań, z zaufaniem, w każdej sytuacji mówili Ojcu Niebieskiemu: „Niech mi się stanie według słowa Twego”. Dała nam wzór czujnej obecności przy Chrystusie, a przez to pokazała, jak trzeba czuwać przy Bogu i przy wszystkich Jego dzieciach; także przy tych, które są w waszych dłoniach, Matki i Ojcowie, oddane Wam przez Ojca Życia. Okazała Maryja ducha wytrwałości, bo wtedy, gdy niemal wszyscy opuścili Chrystusa, Ona pozostała. Towarzyszyła Mu na drodze krzyżowej, trwała pod Krzyżem na Kalwarii. Okazała też ducha ofiarności, bo gdy Ojciec Niebieski zażądał od Syna ofiary z życia, Matka nie sprzeciwiła się. Świadoma była, że miecz boleści musi przeniknąć Jej duszę, aby wypełniło się to, co zamierzył Ojciec Niebieski – aby dokonało się zbawienie i uświęcenie i napełnienie pokojem Rodziny ludzkiej. Okazała Maryja niezwykłą miłość, a więc tę cnotę, poprzez którą jednoczymy się z Bogiem, Jego Synem i Świętym Duchem.

Posłuszeństwo Maryi, Jej wierność, ofiara i miłość – to cnoty tak bardzo istotne dla życia chrześcijańskiego, że muszą się odtworzyć w życiu każdego z nas. Słusznie więc Maryja jest Prawzorem Kościoła, to znaczy wszystkich dzieci Bożych. Jest prawzorem dla Ojca świętego, biskupów, kapłanów, zakonów; dla ojców i matek, dla rodziców, młodzieży i dzieci. Bo wszyscy jesteśmy powołani, abyśmy okazywali Bogu zaufanie, wierność, wytrwałość, posłuszeństwo, ofiarność i miłość. Poprzez te cnoty odmienia się nasze życie, a przez odmianę naszego życia, dopełnia się odmiana świata upragniona odnowa soborowa. Na innej drodze nie ma odmiany ani odnowy, nie ma też poprawy warunków życia.

Dziś, gdy patrzymy z golińskich łąk na Waszą Najlepszą Matkę, którą tak dobrze znacie, na której oczach widać wasze spojrzenia, wypatrujące tęsknie Jej pomocy, na której Obliczu doszukujecie się macierzyńskiego uśmiechu, chcemy widzieć w Niej Prawzór Kościoła, a więc i Prawzór odnowy naszych serc.

Nie brak powodów, dla których powinniśmy Maryję naśladować. Zachęcił nas do tego Ojciec święty Paweł VI w Adhortacji do Ludu Bożego, zgromadzonego na krańcu zachodniej Europy, w Fatmie. Wsłuchujemy się dzisiaj wszyscy w Jego pouczenia, abyśmy – przyzwyczajeni do naśladowania Chrystusa – naśladowali również bliższy nam jeszcze wzór: Matkę Chrystusa.

CZEGO NAM NIE DOSTAWA, I CZEGO NAM POTRZEBA?

Niewątpliwie, silna jest nasza wiara — opieramy się przecież rozkładowym momcom niewiary! Wielka jest również nasza miłość, chociaż nie zawsze konsekwentna. A jednak – pomimo żywej wiary, gorącej pobożności i rzetelnej religijności, brak nam w codziennym życiu konsekwencji, dobrej woli i wierności.

Zda się, że wierze naszej, nawet Twojej wierze – Ukochana Młodzieży i Działstwo – nie grozi niewiara, bo ona jest zbyt mała dla powołanych do przyjaźni z Bogiem. Wiecie, że wszelka niewiara jest słabością, brakiem, niedorozwojem człowieka. Łatwo więc spostrzegamy: niewiara – to nie dla nas! My jesteśmy powołani do czegoś więcej, jesteśmy stworzeni do wyższych rzeczy, abyśmy umysłem, wolą i sercem jednoczyli się z Tym, który trwa wczora, dziś i jutro, w nieskończoność. A więc niewiara nam nie grozi. Zawsze jednak trzeba zachować czujność i modlić się: „Panie, przemnoż nam wiary”.

Ale grozi nam co innego: brak ofiarności w codziennym życiu, brak umiejętności wyzwalania się z nastęrczających się okazji, które osłabiają naszego ducha. Przykrą jest rzeczą widzieć młodzież, która pomimo wierności Bogu, nie czuwa nad właściwym stylem życia i przez nietrzeźwość, upowszechniającą się dzisiaj w całej Polsce, zaciera w sobie oblicze Boże, zasmuca Chrystusa i Jego Matkę. Zasmuca również Ojczyznę, która musi mieć dzieci trzeźwe, trzymające się dobrze na nogach, świadome swego zadania i obowiązków, aby nie dać się powalić mocarzom ciemności, którzy chcieliby zaniżyć poziom moralny Narodu i wystawić go na pośmiewisko wobec innych narodów. Mówi się o nas: „wierzą mocno – ale i piją mocno”. Jakże bolesne jest takie zestawienie, jak bardzo nam uwłaczające!

Potrzeba nam ducha ofiary! Ofiary dla ładu i spokoju w życiu rodzinnym. Ofiary dla zachowania godności wierzących dzieci Bożych i przyjaciół Boga. Ofiary dla ładu i pokoju w naszej Ojczyźnie, aby obywatele trzeźwi, opanowani, oszczędni, czuwający

nad należytym wypełnieniem swoich obowiązków, dali wkład pracy umysłu i rąk, niezbędny dla prawdziwego, rzetelnego postępu i rozwoju, w duchu chrześcijańskiej nauki.

Trzeba nam więcej czujności. Jest wiele spraw, które wymagają naszej wzmożonej czujności. W życiu rodzinnym potrzeba nam miłości, w życiu sąsiedzkim – pokoju i współdziałania, w życiu zawodowym – sumienności, w życiu religijnym – wierności. W kontakcie z Bogiem i ludźmi potrzeba nam więcej, więcej, jeszcze więcej – miłości.

Pragniemy to wszystko wyprosić dzisiaj, gdy wkładamy Korony na Głowę Najświętszej Pani, Waszej Opiekunki. Pragniemy wyprosić to dla Was, Dzieci Boże, dla waszych rodzin, przyjaciół i nieprzyjaciół, dla całej Ojczyzny, a nawet dla całego świata. Bo wiemy, że dzisiaj życie jednego narodu związane jest z życiem drugiego narodu. Chociażby Naród nasz był najtrzeźwiejszy, jeżeli z innych stron przyjdą złe przykłady, i my na tym ucierpimy. Budujemy się wiarą innych, inni budują się naszą. Starajmy się budować tym, co inne narody przynoszą w dziedzinie ładu, porządku, sprawności, trzeźwości, rzetelności, pracowitości, oszczędności. To są walory, od których zależy ład i pokój naszego życia i współżycia.

Oto, co pragniemy powiedzieć Ukoronowanej dzisiaj Naszej Najlepszej Matce. Wszystko to złożymy wieńcem duchowym na Jej Koronę, aby ozdobiona była naszą najlepszą wolą, żywą wiarą, gorącą miłością, duchem ofiary, poświęcenia, wyrzeczenia się siebie i tyłoma cnotami, bez których nie ma ani życia chrześcijańskiego, ani zdrowego życia społecznego i narodowego.

Na tym kończę, Najmilsze Dzieci Boże! Pragnę tylko spełnić obowiązek gospodarza wobec Najdostojniejszego Celebransa i naszego Najmilszego Sąsiada, Arcybiskupa Poznańskiego, który jest zawsze przy nas. Towarzyszy nam chętnie w naszych radościach i nigdy nie zawodzi. Za Jego obecność dzisiaj całym sercem składamy podziękowanie. Dziękujemy również towarzyszącym Mu Księżom Dziekanom i Duchowieństwu Archidiecezji Poznańskiej i Gnieźnieńskiej.

Pragnę spełnić także swoją radosną powinność wobec naszych Konfratrów z Austrii z miasta Linz, biorących udział w uroczystości. Witamy ich całym sercem, jako znak wspólnoty, która jest potrzebna dla współżycia w pokoju wszystkich ludów i narodów Europy i świata.

Składam serdeczne podziękowanie obecnym tutaj Księżom Biskupom. Wspominam tych, którzy przybyć nie mogli, chociaż wypowiedali pragnienie osobistego udziału w naszej uroczystości. Pragnę wspomnieć przed Twoim Obliczem, Najlepsza Matko,

naszego najmilszego Współpracownika, Biskupa Lucjana Bernackiego, który z powodu choroby nie mógł tutaj przybyć. Wesprzemy go dziś modlitwą.

Waszemu Ks. Proboszczowi, ukochanemu przez Was Duszpasterzowi, którego trud i poświęcenie wszyscy odcinacie, składam serdeczne podziękowanie za wkład rzetelnej pracy. Dziękuję też jego współpracownikom i całej Rodzinie parafialnej. Ufam, że Najlepsza Matka okaże Wam wiele dobroci, opieki radości i serca.

Niech we wszystkim, w naszym trudzie apostołskim, w gorliwości, pobożności i wierności wobec Matki Boga i ludzi – będzie uwielbiony Bóg w Trójcy Świętej Jedyny. Amen.